Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 18 Warszawa, 15 lipca 1934 r. ROK IV.

NOTARJAT-HIPOTEKA

ORGAN
ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notarjatu i hipoteki.

TREŚĆ:

	Str.
Juljan K. Malicki — Odrodzenie prawodawstwa polskiego.	145
Karol Werkowski — Akt notarjalny pożyczki (obligu) .	147
Tadeusz Wojciechowski — Wstęp historyczny do rozważań nad nowym Kodeksem Handlowym . .	148
J. S. — Czy akt pożyczki winien być sporządzony w formie aktu dwustronnego? . . .	150
Tadeusz Dorożała — Skróty w aktach notarjalnych. .	151
Dr. Ludwik Sternbach — O utracie weksla . .	151
Zetes — Forma aktów i czynności według p. o. n. .	153
W. D. — Z życia organizacyjnego	154
Ustawy i rozporządzenia. — Poradnik Nota Teki . .	155
Sprawy personalne. — Odpowiedzi Redakcji . .	156

Odrodzenie prawodawstwa polskiego.

Gdyby urodzaj tegoroczny był tak obfity, jak obfita jest w tym roku urodzajność na niwie ustawodawstwa polskiego, — mielibyśmy szczególnie pomyślny rok.

Żniwo ustaw i rozporządzeń!

Istotnie, jeżeli przeprowadzić statystykę nowych ustaw, ogłoszonych ostatnio w Europie, to Polska zajęłaby pod tym względem chyba pierwsze miejsce na czele Narodów.

Nigdy, od czasu Niepodległości, nie mieliśmy naraz tyle nowych ustaw i rozporządzeń, co obecnie, a i błyskawiczne tempo ich ogłaszania, następujące po sobie raz po raz, zwraca szczególną uwagę zdezorjentowanego nieco świata prawniczego.

Przeżywamy chwilę osobliwą w dziejach naszego życia prawnego.

Obecny okres prawodawczy śmiało też nazwać można nową erą historyczną i odrodzeniem prawodawstwa polskiego.

Zerwano łańcuchy kordonu dzielnicowego na wszystkich odcinkach życia prawno-społecznego. Ruszono z miejsca ciężką bryłę unifikacji prawa polskiego.

Prawo karne, prawo ustrojowe, prawo prywatne...

Jesteśmy świadkami spotęgowanego procesu ustawodawczego. Istota i pojęcie prawa przechodzi ze stanu stałego w stan płynny. Trudno tu odmówić prawodawcy głębokiej myśli przewodniej, idei scalenia wszystkich norm prawnych w jedną potężną organizację życia prawnego Polski.

Ze wszystkich stron zarysowały się filary starej, zmurszałej budowli prawa, wzniesionej przez obcych mistrzów lub rzemieślników, na której opierało się dotychczasowe współżycie jednostki i społeczeństwa — na tle prawa własności.

Dotychczasowe normy prawa zapadają się, topnieją, jak zamek lodowy. Budujemy własne podwaliny pod własny wielki gmach ustawodawstwa rodzimego.

Dziś byłoby rzeczą jeszcze przedwczesną wyprowadzać jakąkolwiek syntezę, po jakiej linji idzie u nas budowa tego prawa, skoro zaledwie możemy sięgnąć wzrokiem ogrom wydarzeń prawniczych, dostrzegając dopiero wierzchołki nowego, olbrzymiego gmachu prawodawstwa.

Nie ulega wszakże wątpliwości, że są to — bądźcobądź — wielkie zdobycze prawne, rozszerzenie pola widzenia polskiego prawnika i nauki polskiego prawa.

Oczywiście, w chwili, gdy prawo toruje nam nowe drogi, nowe nadniebne szlaki widnokręgu prawniczego i podziemne ścieżki i... zaułki komentatorskie, brak nam jeszcze perspektywy, aby ogarnąć znaczenie tych ruchów, zestawić poszczególne przepisy, uchwycić grę artykułów i paragrafów, — możemy tylko w przybliżeniu nakreślić jego kontury, rozpoznać kierunki, wskazać drogi wytyczne...

Oczywiście, że nowe prawa budzą tu i ówdzie pewne zastrzeżenia. Niewątpliwie zawierają pewne błędy i luki. Ale nie czas teraz na krytykę całości. Życie samo podda nowe przepisy prawne ostrej i twardej krytyce. I tylko życie wykaże istotną wartość tych nowych ustaw.

Niektóre z tych praw ostaną się na długie lata i będą regulatorem naszych stosunków i przyszłych naszych pokoleń, inne znów upadną, jak martwa litera, w walce o udoskonalenie naszych praw i, jeżeli nie dziś, to jutro będą znowelizowane, a każda nowela zrodzi dalszą — i tak prawodawstwo nasze, zrodzone

może zbyt gwałtownie, sfabrykowane może naprędce w kuźni kodyfikacyjnej czy w laboratorjum przy ulicy Długiej, udoskonali się systematycznie, jeszcze raz potwierdzając odwieczną zasadę, że nie prawo tworzy życie, lecz życie tworzy prawo.

* * *

Przechodząc do samych ustaw, szczególnie zaś do Kodeksu Handlowego i Kodeksu Zobowiązań, jako głównych praw, pragniemy tylko stwierdzić, że prawa te w zastosowaniu do praktyki notarjalnej znajdą jeszcze wszechstronne omówienie w licznych artykułach na łamach naszego czasopisma.

Gwoli ścisłości musimy zaznaczyć, że redakcja „Notarjatu—Hipoteki" i w dziele tworzenia tych praw nie stała na uboczu i odegrała swój skromny wpływ na redakcję niektórych przepisów prawa.

I tak, kiedy Komisja Kodyfikacyjna uchwaliła w pierwszem czytaniu Kodeks Handlowy i przesłała go m. in. i nam do oceny i poczynienia uwag, niżej podpisany w artykule p. t. „Uwagi o projekcie Kodeksu Handlowego" (Notarjat—Hipoteka Nr. 19 z dn. 15 lipca 1933 r.) wystąpił z następującą kwestją, pisząc:

„Wprowadzone w art. 2 pojęcie kupca jest, zdaniem naszem, zbyt szczupłe, nie odpowiadające potrzebom handlu i przemysłu, uwzględnia bowiem tylko „grosistów", a wszak Kodeks ma być Handlowym, a nie Kupieckim".

Art. 2 projektu określał pojęcie kupca: „Kto we własnem imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze jest kupcem i jest obowiązany wpisać się do rejestru handlowego".

„Redakcja tego artykułu — pisaliśmy wówczas, na rok przed ogłoszeniem Kodeksu Handlowego — jest ryzykowna, gdyż nie określa wyraźnie, co należy rozumieć pod wyrażeniem „w większym rozmiarze". Szczególnie omawiany artykuł — twierdziliśmy — ma doniosłe znaczenie w notarjacie, przy sporządzaniu aktów, gdzie stale ma się do czynienia ze stronami ze świata handlowego. O ile w życiu codziennem może zaistnieć pewna nieścisłość na tle tego artykułu to nieścisłość taka byłaby niedopuszczalna w akcie notarjalnym i dlatego artykuł ten wymaga uzupełnienia".

Miło jest nam dziś stwierdzić, że skromne nasze uwagi nie padły w próżnię. Już Komisja Kodyfikacyjna w drugiem czytaniu uchwaliła pojęcie kupca, zgodnie z naszemi przesłankami, określając, iż kto prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe jest kupcem, a więc nietylko ten, kto prowadzi je w większym rozmiarze, natomiast ten ostatni jest kupcem rejestrowym. Ministerstwo Sprawiedliwości poszło jeszcze dalej w uwzględnieniu naszego słusznego stanowiska i w rozporządzeniu specjalnem wyjaśniło, kto jest kupcem rejestrowym i co należy rozumieć pod wyrażeniem „w większym rozmiarze".

Niechże więc dziś kupiec polski wie, szczególnie mniejszy kupiec, że jeżeli nie został upośledzony przez Kodeks Handlowy, to nasza w tem skromna zasługa. Dziś pojęcie kupca w prawie handlowem jest demokratyczne.

* * *

Na innem miejscu omawiamy szczegółowo zagadnienia, związane z nowemi ustawami i rozporządzeniami, które mają doniosłe znaczenie dla praktyki notarjalnej, a więc: jednolity tekst kodeksu handlowego, do którego włączono przepisy o domach składowych, spółkach akcyjnych i spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, przepisy wprowadzające Kodeks Handlowy, rozporządzenie o trybie dokonywania licytacyj publicznych, o rejestrze handlowym itp.

Z pośród tych rozporządzeń musimy na tem miejscu zwrócić uwagę naszych czytelników przedewszystkiem na doniosły dekret walutowy, mający głębokie znaczenie dla życia gospodarczego kraju i ściśle związany z praktyką notarjalną i hipoteczną. Na przyszłość wpisy do ksiąg hipotecznych będą mogły być wnoszone tylko w walucie polskiej.

Nie dotyczy to jednak czynności hipotecznych, dokonywanych w zakresie wpisów już ujawnionych w walutach zagranicznych.

W drodze powyższego zakazu powraca się do zasad, stosowanych na ziemiach polskich przed 1924 r., wobec tego jednak, że wpisy hipoteczne w walutach zagranicznych mogą w pewnych przypadkach okazać się pożyteczne ze stanowiska polityki gospodarczej np. przy zagranicznych operacjach kredytowych, Ministrowie Skarbu i Sprawiedliwości są upoważnieni do wydawania rozporządzenia, określającego kiedy wpisy takie będą mogły być wnoszone.

Wszystkie wkłady bankowe o charakterze oszczędnościowym — w celu wykluczenia momentu spekulacji walutowej — będą mogły być wnoszone jedynie w walucie krajowej.

Rozporządzenie przewiduje przerachowanie listów zastawnych i obligacyj, oraz wierzytelności, służących za ich podstawę — na walutę polską. Przerachowanie to obejmuje operacje długoterminowe instytucyj państwowych i prywatnych z wyłączeniem jedynie operacyj związanych z działalnością emisyjną tych instytucyj zagranicą.

Umowy ubezpieczeniowe mogą być zawierane tylko w złotych i rozporządzenie nakazuje konwersję istniejących obecnie umów na walutę polską.

Jakie są motywy i cel tego rozporządzenia?

Dekret ten potwierdza linję naszej polityki walutowej, wyrażającej się w niezłomnej woli unikania na przyszłość jakichkolwiek eksperymentów w dziedzinie pieniądza rodzimego. Wiadomo, że przy systemie dwuwalutowości waluta krajowa stawała się czynnikiem drugorzędnym, upośledzonym i wszystkie większe tranzakcje zawierane były w walutach zagranicznych, głównie w dolarach. Skoro więc rząd w drodze ustawodawczej położył kres tym niezdrowym stosunkom, to jest to jeszcze jeden dowód dojrzałości jego poczynań. Państwowa polityka gospodarcza na odcinku pieniężnym nie może stać w obliczu kilku frontów i być powiązana gospodarstwem rodzimem z obcemi organizmami gospodarczemi.

Jak doniosłe jest znaczenie tego rozporządzenia dla Państwa świat notarjalny i hipoteczny najlepiej zdaje sobie z tego sprawę.

Słusznie powiedział p. Minister Skarbu Zawadzki, zapytany właśnie o cele dekretu: „Miernikiem wartości musi być waluta, za którą Państwo bierze odpowiedzialność i której może bronić".

Juljan K. Malicki.

Karol Werkowski.

Akt notarjalny pożyczki (obligu).

Według kodeksu zobowiązań (art. 430) przez umowę pożyczki dający pożyczkę obowiązuje się przenieść na własność biorącego przedmiot pożyczki, a biorący zobowiązuje się zwrócić przedmiot pożyczki w rzeczach tego samego gatunku i takiej samej jakości. Przedmiotem pożyczki mogą być pieniądze lub inne rzeczy ruchome. Innemi słowy, (powtarzamy tu za Kodeksem Napoleona, na prawie rzymskiem osnutym), pożyczka jest to umowa, przez którą jedna ze stron daje drugiej pewną ilość rzeczy, zużywających się przez używanie, pod obowiązkiem, ażeby ta ostatnia w terminie umówionym oddała jej tyleż takiego samego gatunku i takiejże jakości (art. 1892, 1902 K. N.), Skutkiem tej pożyczki, biorący staje się właścicielem rzeczy pożyczonych i strata, w jaki sposób nastąpi, do niego się odnosi (art. 1893 K. N.). Przedmiotem pożyczki procentowej mogą być pieniądze, bądź artykuły żywności, lub inne rzeczy ruchome (art. 1905 K. N.).

Pożyczka więc z natury rzeczy w początkowej swej fazie jest umową dwustronną. Może być dokonana jedynie przy udziale obu stron: strony dającej i strony biorącej pożyczkę. Nie znaczy to jednak, ażeby sfinalizowanie pożyczki miało być konieczne w akcie dwustronnym ujęte. Jak już zaznaczyliśmy, umowa pożyczki polega na tem, że jedna strona obowiązuje się udzielić pożyczki, druga zaś wziąć i następnie w terminie umówionym zwrócić w rzeczach tego samego gatunku i takiej samej jakości. Skoro tedy biorący pożyczkę, po dojściu w tym względzie umowy do skutku, w akcie jednostronnym, przez siebie zeznanym, obejmującym w całości jego zobowiązanie zwrócenia pożyczki, stwierdza zarazem, że pożyczkę tę otrzymał, i że tym sposobem dający pożyczkę swoje zobowiązanie w stosunku do biorącego pożyczkę w zupełności wykonał i już żadnych innych względem niego zobowiązań niema, umowa odtąd staje się jednostronną, i niema zatem żadnej dobrej racji prawnej, by do takiego aktu wymagać jeszcze stawiennictwa wierzyciela, którego przecież już w tym samym akcie dłużnik pokwitował z wykonania przezeń zobowiązania dania pożyczki.

Że pożyczka, zwłaszcza przy jednoczesnem pokwitowaniu z odbioru jej przedmiotu, może być aktem jednostronnym przez zaciągającego pożyczkę jedynie podpisanym, stwierdzona, nie było jeszcze doniedawna żadnych co do tego wątpliwości. Również i obecnie pod rządem kodeksu zobowiązań nie powinny się pod tym względem nastręczyć jakiekolwiek kwestje.

Kodeks zobowiązań, przepisując formę piśmienną dla szeregu zobowiązań, a w tej liczbie i dla zobowiązania udzielenia pożyczki (promesa) ponad 250 złotych (art. 431), bez obostrzenia sankcją nieważności, wyraźnie zaznacza w art. 110, że niezachowanie w tych przypadkach formy piśmiennej ma tylko to znaczenie, że w razie sporu niedopuszczalny jest dowód ze świadków bez zgody obu stron. Czyż jest do pomyślenia spór co do dania pożyczki, gdy sam biorący w akcie z tej pożyczki pokwitował.

Godzi się jeszcze przytem zauważyć, że kodeks zobowiązań bynajmniej nie jest przesiąknięty zbytnim formalizmem. Pozwala stronom, zawierającym umowę, ułożyć swój stosunek według ich uznania, byleby treść i cel umowy nie sprzeciwiały się porządkowi publicznemu, ustawie lub dobrym obyczajom (art. 55). Zaleca w umowach badać raczej, jaki był wspólny zamiar i cel umowy, aniżeli opierać się na dosłownem znaczeniu wyrazów (art. 108.). W umowach wzajemnych, a więc od początku do końca dwustronnych, nie wymaga, ażeby koniecznie miały być zaopatrzone podpisami obu stron; wystarcza w tych przypadkach wymiana pism, podpisanych przez stronę zobowiązaną (art. 112). To ostatnie nie stosuje się, rzecz oczywista, do aktów notarjalnych. Tem niemniej z przytoczonych wyżej artykułów kod. zob. wynika, że akt jednostronny pożyczki, o którym mowa, wcale nie jest sprzeczny z postanowieniami, ani z duchem kodeksu zobowiązań, a w szczególności nie jest sprzeczny ani z art. 50 § 1 kod. zob., ani z art. 82 prawa o notarjacie. Pożyczka jest wprawdzie umową dwustronną, ale tylko do czasu, zanim nie zostanie dana dłużnikowi przez wierzyciela, później staje się, jak już o tem mówiliśmy, umową, czy, jak kto woli, zobowiązaniem jednostronnem. Może przeto być ujęta w akcie jednostronnym. Do tego samego wniosku dochodzi w swej pracy: „System kodeksu zobowiązań" mecenas Ludwik Domański, koreferent projektu tego Kodeksu w Komisji Kodyfikacyjnej (Dodatek do Gazety Sądowej Nr. 25 r. 1934, pierwszy łam, str. 83).

Trzeba w końcu zwrócić uwagę i na to, że w wielu przypadkach wymaganie formy dwustronnego aktu pożyczki mogłoby wpłynąć w niemałej mierze na zahamowanie w większym stopniu i bez tego obumarłego w dobie dzisiejszej obrotu majątkowego. Zdarza się niekiedy, że ktoś, przebywający zdala od miejsca siedziby notarjusza, powierza swój kapitał adwokatowi, krewnemu lub dobremu znajomemu, nie mającym od niego pełnomocnictwa urzędowego (notarjalnego), do ulokowania na hipotece. Jeżeli w tych oto okolicznościach, notarjusz zażąda stawiennictwa wierzyciela lub należycie przez niego upoważnionego pełnomocnika, nastąpi wtedy zwłoka, podczas której zamierzona pożyczka może spełznąć na niczem.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI

przeniósł swoją siedzibę z ul. Miodowej Nr. 10 do nowego, lokalu przy ul. Miodowej Nr. 11, gdzie mieści się także Redakcja „Notarjatu-Hipoteki".

Wszelką korespondencję należy kierować pod wspomnianym adresem.

Tadeusz Wojciechowski.
Zastępca Notarjusza.

Wstęp historyczno-prawny

do rozważań nad nowym Kodeksem Handlowym

(Ciąg dalszy z Nr. 13—14)

Poprzestając na wyżej przytoczonym krótkim powszechnym zarysie historyczno-prawnym, przejdźmy z kolei do obszerniejszego cokolwiek rozpatrzenia roli Polski, jaką odegrała, odgrywa i odegrać może i powinna w dziejach handlu i prawodawstwa handlowego.

Z uwagi na położenie geograficzne Polski, leżącej na wielkim szlaku handlowym, łączącym zachód ze wschodem, Ojczyzna nasza od zarania swego istnienia predestynowana była do odegrania bardzo ważnej roli gospodarczej w dziejach świata, tembardziej stosunkowo łatwiej, jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż Polska, jako kraj wybitnie rolniczy, była śpichlerzem Europy.

Ze względu na brak źródeł pisanych — trudno jest przedstawić kiedy właściwie zaczął się w Polsce postęp gospodarczy i kiedy właściwie i w jakiej mierze Polska zaczęła przyjmować udział w życiu gospodarczem wszechświata, to jednak stwierdzić można, iż w okresie wstępowania na widownię dziejową, Polska była krajem ubogim, gospodarczo i kulturalnie znacznie niżej stojącym od sąsiadów, a środkiem wymiany wewnętrznej w Polsce były kawałki soli, skóry zwierzęce i płócienka.

Z uwagi jednak, jak powiedzieliśmy wyżej, na swe położenie geograficzne, Polska została stopniowo wciągnięta w handel międzynarodowy, a tem samem weszła do koła krajów o najwyższej ówczesnej kulturze, i w wieku XII widzimy już, że Polska przyjmuje dość znaczny udział w handlu międzynarodowym, co wywarło decydujący wpływ na rozwój ustroju społeczno-gospodarczego.

W następnych wiekach XIII — XIV w życiu gospodarczem Polski zaczyna odgrywać rolę nowy czynnik wymiany, mianowicie przemysł, będący właściwie podstawą handlu, gdyż handel w znaczeniu ekonomicznem jest gałęzią przemysłu. Z powstaniem w Polsce przemysłu zaczęły powstawać i miasta, przyczem w tej mierze bardzo silny wpływ na stosunki gospodarcze w Polsce ówczesnej wywarła kolonizacja niemiecka i wogóle duży napływ ludności obcej do miast i wsi.

Na pomyślny rozwój handlu międzynarodowego w Polsce w dużej mierze wpływały drogi, po których biegły najważniejsze trakty handlowe i arterje komunikacyjne, łączące wschód z zachodem, północ z południem; drogi te były stałe i utrzymywane w dobrym stanie, dlatego też kupcy chętnie z nich korzystali, mimo, iż obciążone one były znacznemi opłatami celnemi. W wieku XIII widzimy, iż eksport i import rozwijają się pomyślnie, stosunki handlowe są nader ożywione, i jak zaznaczyliśmy na wstępie — rozwój handlu w starożytności wywołał potrzebę istnienia pieniądza — tak samo obserwujemy to i w Polsce; już za Bolesława Chrobrego bity był denar w języku ruskim, a to z uwagi na duże stosunki handlowe ze wschodem. W Kazimierzowskim Statucie Wiślickim z r. 1347 pod tytułem: *„De moneta in Regno currente“*, między innemi, czytamy: Moneta jedna wieczna i dobra w Koronie być ma: „.....quod una moneta in toto Regno nostro debeat haberi, quae debet esse perpetua et bona in valore et pondere.....“ W wieku XIV i XV następuje zmiana światowych dróg handlowych, na widownię wstępuje Gdańsk, który odtąd w życiu gospodarczem Polski będzie odgrywał rolę dominującą. Nawiązane zostają stosunki handlowe z Portugalją, Hiszpanją, Włochami, Francją, Anglją i krajami skandynawskiemi. Odtąd zaczyna się zwrot ku lepszemu w sensie gospodarczym, gdyż Polska przedtem sprowadzała przeważnie przedmioty luksusu, jak drogie tkaniny, jedwabie, wyroby złote i srebrne, owoce i wina południowe, tudzież dzieła sztuki, zaspakajając w ten sposób potrzeby kulturalne wyższych warstw społeczeństwa polskiego, natomiast wywóz, jako interesujący szersze warstwy społeczne,—był znikomy.

Powstanie już w wieku XII a może i wcześniej targów przy drogach handlowych, na których kupcy sprzedawali ludności swoje towary, zaopatrując się wzamian w produkty miejscowe, a następnie powstanie handlu północnego przez Gdańsk, odegrało rolę przełomową w handlu Polski. Odtąd drogą przez Wisłę do Gdańska kierowany był cały wywóz z Polski; powstaje wielki handel zbożowy i drzewny, dalej, wywozimy: futra, wosk, miód, sól, srebro, ołów, sukno, len, żelazo.

Największy rozkwit handlu polskiego przypada na wiek XVI i pierwszą połowę wieku XVII. Wszystkie źródła ówczesne potwierdzają, iż „bilans handlowy“ ówczesnej Polski był „dodatni“, co oznacza, iż wywóz przewyższał przywóz, a przewyżkę tę zawdzięczać możemy w głównej mierze handlowi zbożowemu i drzewnemu.

Zanim przejdziemy do rozpatrywania dziejów handlu polskiego w następnych wiekach, przypatrzmy się początkowemu prawodawstwu handlowemu w Polsce średniowiecznej. Najstarszem, rodzimem prawem handlowem w Polsce było *prawo targowe*, które regulowało sprawy administracyjne i sądowe. Prawo targowe obejmowało tak ludność, biorącą udział w targu, jak i samo terytorjum targu. Według prawa targowego, trudniący się handlem mieli prawo udziału w targach, to jest prawo kupowania i sprzedawania bez ograniczenia, mieli zapewnioną swobodę działania, bezpieczeństwo, tudzież ochronę prawną, — wszystko zaś jedynie pod warunkiem posłuszeństwa księciu panującemu, z ramienia którego działał na targu specjalny sędzia targowy, celem szybkiego i bezstronnego wymiaru sprawiedliwości. Z biegiem czasu i wobec licznego napływu cudzoziemców, trudniących się handlem i osiadających na stałe w Polsce, miejscowości targowe stawały się zaczątkiem miast polskich, tworząc samoistne gminy, rządzące się odrębnem prawem i posiadające swych autonomicznych urzędników i sędziów, niezależnych od prawa ziemskiego. Należy zaznaczyć, iż handel miejscowy-wewnętrzny (stosunkowo drobny)

był w rękach mieszczan polskich, czyli kupców pochodzenia polskiego, handel zaś zewnętrzny, pozamiejski, przynoszący duże zyski, pozostawał w rękach kupców obcych. Stąd powstało dążenie do osiągnięcia dla państwa jaknajwiększych zysków (dochodów) za udzielaną kupcom pomoc i opiekę, i dlatego też powstało w następstwie *prawo składu i prawo drogowe,* t. zw. „Ustawa na składy i jarmarki pograniczne" z r. 1565 ((Volumina Legum) t. II, fol. 683).

Prawo składu polegało na obowiązku dla kupców, wiozących towary, pozostawania w mieście i oddania wiezionych towarów do sprzedaży tak długo, dopóki rynek miejscowy nie został nasycony; prawo to nadawano tylko większym miastom. Prawo drogowe zmuszało kupca do wiezienia towaru po tych drogach, które prowadziły do miast z prawem składu, przyczem za prawo składu kupcy wnosili opłaty *myta i cel.*

Stan taki był bardzo pomyślny dla handlu polskiego, który mógłby się rozwijać nadal, gdyby nie silny antagonizm między ówczesną szlachtą a stanem kupieckim nb. niejednolitym i nie występującym zwarcie w obronie swoich praw.

U schyłku wieku XV szlachta, obciążona obowiązkami względem państwa, patrzyła zawistnym okiem na rosnące bogactwa stanu kupieckiego i poczęła dążyć do coraz większego ograniczenia mieszczan, a w tej liczbie i kupców. W wieku XVI wydano szereg praw, mocno krzywdzących mieszczaństwo, skutki tego jednak widzimy dopiero w drugiej połowie wieku XVII; handel doznawał coraz większego ucisku, miasta podupadały, gdyż szlachta zamknięta w sobie sama wywoziła wyprodukowane płody rolne zagranicę, przywożąc stamtąd potrzebne dla siebie przedmioty, a temsamem unikając pośrednictwa stanu kupieckiego. Stąd związek między miastem a wsią stawał się coraz luźniejszy. Zasadniczym błędem, który spowodował upadek handlu, było to, iż państwo polskie nie prowadziło świadomej polityki protekcyjnej. Szlachta, dążąc do usunięcia pośrednictwa między producentem a konsumentem, popierała ustawy, zapobiegające drożyźnie towarów zagranicznych przez zwolnienie od cła; w ten sposób podkopywano istnienie handlu i przemysłu polskiego. (Vol. Legum, t. II, fol. 1285, Statut o wolności od ceł z r. 1589). W drugiej połowie wieku XVI zamknięto granicę dla kupców polskich a otwarto — dla obcych. Interesy konsumenta-szlachcica zwyciężyły kosztem rozwoju przemysłu i handlu polskiego. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż szlachta w stosunku do morza pozostała bierna, uzależniając siebie i kupców zawodowych od Gdańska, przyjdziemy do wniosku, iż nic nie sprzyjało w wieku XVII do rozwoju handlu polskiego i wogóle życia gospodarczego. Skutki tego widzimy w wieku XVIII, gdy szlachta zaczęła wywozić zagranicę już nie towary, lecz pieniądze na zakup przedmiotów zbytku. Brak kapitału handlowego i rynków zbytu doprowadziły do ruiny, i na nic się nie zdały wysiłki rządu do usprawnienia komunikacji, udzielania ulg dla przemysłu i handlu, nie pomogła nawet konstytucja z r. 1775, zezwalająca szlachcie na trudnienie się handlem, bez utraty szlachectwa, w jawnem przeciwstawieniu się do uchwały sejmowej z r. 1663, zabraniającej szlachcie zajmować się handlem pod groźbą utraty szlachectwa i niemożnością nabywania dóbr ziemskich. Wreszcie, brak zorganizowanego, zamożnego stanu mieszczańskiego nie mógł być zastąpiony połowicznemi i spóźnionemi reformami i wszystkie wysiłki ku polepszeniu istniejącego stanu rzeczy nie odniosły żadnego skutku; Polska pozostała nadal krajem rolniczym, nie nadążającym za rozwojem życia gospodarczego na Zachodzie. Aczkolwiek powołana wyżej konstytucja z r. 1775 zawierała bardzo ważny akt prawodawczy w postaci *ustawy wekslowej,* wzorowanej na ustawach wekslowych państw zachodnio-europejskich, to jednak i to nie wywarło pożądanego skutku, gdyż banki miast służyć wyłącznie handlowi i przemysłowi, dawały równocześnie znaczne kredyty konsumcyjne królowi i magnatom, a to wpłynęło na zubożenie kraju, zamiast na jego odbudowę gospodarczą.

Jednak należy podkreślić pewne wszechstronne odrodzenie społeczeństwa, nastąpiło zrozumienie potrzeby istnienia handlu i przemysłu na mocnych podstawach, jako prowadzących do ogólnego dobrobytu kraju. Widzimy pierwszorzędne pomysły ekonomiczne, wysiłki do odrodzenia gospodarczego kraju i, aczkolwiek nie dało to należytych rezultatów, czemu na przeszkodzie stanęły rozbiory Polski, należy podkreślić z całem uznaniem, a nawet i z dumą, iż tak w owym czasie, jak i wogóle na przestrzeni wieków w czasie naszej niepodległości, w wielu dziedzinach życia gospodarczego przodowaliśmy pozostałym narodom Europy. Wiele urządzeń i instytucyj gospodarczych i przepisów prawnych są swoiście polskiemi i na wiele, wiele lat wyprzedzają takież urządzenia i przepisy w innych krajach. Nie można tu pominąć milczeniem tak ważnej instytucji jak *wolność handlu* w Polsce, datująca się już od pierwszej połowy wieku XV, gdy tymczasem w innych krajach wolność handlu zaprowadzona była znacznie później, jak np. w Anglji pod koniec wieku XV. Dalej, drogi publiczne w Polsce były własnością państwa, w Europie zaś do początków wieku XVII—były własnością prywatną, co miało ten skutek, iż w Polsce było znacznie mniej ceł, niż w innych krajach, przyczem na pobieranie cła lądowego w Polsce trzeba było mieć zezwolenie królewskie, natomiast zagranicą każdy na swojem terytorjum mógł ustanawiać rogatkę i ustanowić opłaty. Statut z r. 1447 Kazimierza Jagiellończyka zniósł wszystkie cła rzeczne i ustanowił zupełną wolność handlu i żeglugi na rzekach, czem znacznie wyprzedzono całą Europę. (Vol. Legum, t. I, fol. 152 *„Decassatione teloneorum"*). Wspomnianem wyżej już wprowadzeniem za Kazimierza W. jednej tylko i dobrej monety, Polska również wyprzedziła znacznie Europę, że wspomnimy tu choćby Niemcy, w których co parę mil była inna moneta, o różnej wartości, w dodatku fałszowana pod egidą państwa. Polski system skarbowości pozbawiony był cech fiskalizmu, że przytoczymy tu choćby skrupulatne postępowanie przy uchwalaniu w r. 1520 za Zygmunta I. t. zw. „pogłównego", kiedy to wówczas ustanowiono aż 240 klas podatkowych, tudzież ustanowiono na Sejmie w r. 1774 Rządowe Komisje Skarbowe, w skład których weszło, między innymi, po 2 kupców. Zadaniem tych Komisyj było wskazywanie i troszczenie się o powiększenie źródeł zarobkowych w kraju, aby tem samem powiększyć dochód dla Skarbu z podatków, które przez to będą mniejszym ciężarem dla obywateli.

Na zakończenie należy tu zilustrować choćby w wyrazach ogólnych polskie życie gospodarcze pod koniec wieku XVIII, zanim rozbiory nie przerwały naszej samodzielności gospodarczej i nie wtłoczyły nas w obce

nam duchem i kulturą życie gospodarcze Rosji, Niemiec i Austrji. Pod wpływem wspomnianej już ustawy wekslowej powstają wielkie domy handlowe i banki, w których załatwiane są nieznane gdzieindziej pożyczki hipoteczne, eksportowe i inne, w formie nowoczesnego kredytu. Zawiązują się spółki akcyjne, a akcje są pierwszemi w Polsce papierami kredytowemi, powstają liczne fabryki z najróżnorodniejszemi działami wytwórczości, poczynając od fabryk sukna, mebli, świec, fajansów i szkieł, a kończąc na hutach żelaznych i fabrykach maszyn i stali. Drogi lądowe i wodne otaczane są należytą pieczołowitością, naprawiano i rozszerzano stare, budowano nowe, że wymienimy tu choćby kanał Ogińskiego; poczta polska uchodziła za najlepszą w Europie. Lecz gdy życie gospodarcze w Polsce pod koniec XVIII wieku zaczęło się dźwigać z upadku i wchodzić na tory jaknajpomyślniejszego rozwoju, przodując w niejednem Europie, państwowość nasza doznaje wstrząsu, tracimy niepodległość, rozdzieleni zostajemy na trzy zabory, odrębne całkowicie tak co do polityki handlowej, jak i prawodawstwa handlowego, a pozbawieni własnego rządu, tego naturalnego opiekuna i kierownika życia gospodarczego kraju, zostajemy wtłoczeni w trzy różne, obce nam, systematy gospodarcze, mające na celu wyłącznie własne interesy, i poddani wpływom obcym wbrew najżywotniejszym naszym interesom. W chwili, kiedy handel i przemysł w Europie zachodniej, dzięki zmianom w ustroju życia gospodarczego i dzięki rozpoczynającemu się postępowi ekonomicznemu, tudzież zmianie środków lokomocji, wprowadzeniu maszyn do produkcji i rozwojowi stosunków międzynarodowych, — wkracza na nowe tory handlu wszechświatowego i przemysłu wielkiego, czyli w chwili, kiedy powstaje w Europie ustrój kapitalistyczny, Polska rozdarta zostaje na trzy odrębne obszary, rozdzielone granicami celnemi, wskutek czego odtąd praca gospodarcza w Polsce odbywa się w warunkach sztucznych, nieraz wbrew przyrodzonym prawom kraju i potrzebom ludności polskiej, gdyż na miejsce kultury polskiej narzucono nam kulturę rosyjską i niemiecką.

W najkorzystniejszem stosunkowo położeniu była początkowo tak zwana dziś b. Kongresówka, to jest ta część b. zaboru rosyjskiego, która po rozbiorach podpadła początkowo pod panowanie Prus i Austrji, a z której następnie po latach 12, w 1807 roku, Napoleon utworzył Księstwo Warszawskie, posiadające własny rząd. Księstwo Warszawskie odzyskało samodzielność gospodarczą i odrazu, mimo okresu wielkich wojen i powszechnego zubożenia, przystąpiło do ożywienia produkcji przemysłowej i obrotów handlowych. Uchwałą Sejmu Księstwa Warszawskiego z dnia 24 marca 1809 roku wprowadzony zostaje francuski kodeks handlowy, obowiązujący w b. Kongresówce od dnia 1 maja 1809 roku do dnia 1 lipca 1934 roku. O kodeksie tym pomówimy poniżej, na tem zaś miejscu chcemy zaznaczyć, że aczkolwiek Księstwo Warszawskie odzyskało samodzielność gospodarczą, to jednak własnej polityki handlowej nie uprawiało a uprawiać musiało politykę dogodną dla swego protektora (Napoleona) i dlatego też cały ruch handlowy Księstwa sparaliżowany został przez wciągnięcie nas do systemu kontynentalnego. Bilans handlowy w owym czasie był ujemny, jak np. bilans za r. 1809 wykazywał przewyżkę przywozu nad wywozem na 34.000.000 złp. Mimo wszystko jednak przemysł i handel dźwigały się, zrewidowano taryfę celną, nadając jej charakter opiekuńczo-wychowawczy, sprowadzono do kraju wykwalifikowane siły przemysłowe, zachęcano obcych przemysłowców do osiedlania się w kraju na stałe, zapewniając im wiele ulg i przywilejów, oraz zwolnienie od służby wojskowej.

(d. c. n.) ——

Czy akt zaciągnięcia pożyczki winien być sporządzony w formie aktu dwustronnego.

(Artykuł polemiczny).

Zarówno Kodeks Napoleona jak i Kodeks Zobowiązań stanowią, że pożyczka jest umową dwustronną. Według Kodeksu Napoleona pożyczka jest zobowiązaniem realnem i powstaje przez wręczenie rzeczy.

Kodeks Zobowiązań zmienił dotychczasowe pojęcie o pożyczce, albowiem w art. 430 do 434 traktuje on o umowie pożyczki, rozróżniając umowę o zobowiązaniu udzielenia i zobowiązaniu zaciągnięcia pożyczki od stwierdzenia odbioru pożyczki.

W myśl Kodeksu Zobowiązań umowa o pożyczkę powstaje przez wyrażenie woli dającego pożyczkę, że gotów jest pożyczyć pieniądze lub inne rzeczy zamienne danej osobie pod pewnemi warunkami, a druga osoba zgadza się zaciągnąć pożyczkę w danej wysokości na określonych warunkach oprocentowania i terminu zapłaty.

Umowa taka, o ile suma pożyczki przekracza 250 złotych, stosownie do art. 431 K. Z., powinna być sporządzona na piśmie.

Z umowy takiej powstają dla obu stron zobowiązania przewidziane w art. 432 i następnych K. Z.

Biorący pożyczkę ma prawo domagać się wydania przedmiotu pożyczki, lecz jedynie w ciągu sześciu miesięcy od dnia w którym miał mu być wydany przedmiot pożyczki. Udzielający pożyczki oprocentowanej ma prawo domagać się od biorącego pożyczkę odebrania przedmiotu pożyczki, lecz jedynie w ciągu sześciu miesięcy od dnia w którym biorący pożyczkę miał przedmiot pożyczki odebrać. Następnie udzielający pożyczkę ma prawo odstąpienia od umowy, czyli do odmówienia wydania przedmiotu pożyczki, jeżeli stan majątkowy biorącego pożyczkę jest taki, że zachodzi obawa, że przedmiot pożyczki nie będzie zwrócony dającemu pożyczkę.

Dający pożyczkę nie może z powyższego powodu odmówić wydania przedmiotu pożyczki, jeśli o złym stanie majątkowym biorącego pożyczkę wiedział lub wiedzieć był powinien.

W Tytule X Kodeksu Zobowiązań ustawodawca używa podwójnej terminologji, mówiąc raz: dający pożyczkę — wierzyciel, drugi raz: biorący pożyczkę — dłużnik. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że usta-

wodawca niepotrzebnie używa podwójnej terminologji, która przecież zaciemnia treść artykułów. Tak jednak nie jest, albowiem ustawodawca w art. 432, 433, 434 435 i 436 używa jedynie terminów dający pożyczkę i biorący pożyczkę, zaś poczynając od § 2 art. 437 K. Z. ustawodawca: z dwoma wyjątkami, używa terminów, wierzyciel i dłużnik. Naturalnie, ta podwójna terminologja musi mieć jakieś znaczenie. Tę podwójną terminologję wówczas można wytłumaczyć, jeśli rozróżnimy umowę o udzielenie pożyczki od stwierdzenia odebrania pożyczki.

Z kolei należy się zastanowić jak ma wyglądać pod względem formy stwierdzenia odebranie pożyczki. Stwierdzenie odebrania pożyczki jest następstwem zawarcia umowy o pożyczkę, a więc nie umową, lecz jednostronnem stwierdzeniem dłużnika, że przedmiot pożyczki otrzymał i zobowiązaniem zwrotu pożyczki w oznaczonym czasie, jak również może zawierać zobowiązanie opłacania procentów.

Wobec tego, że stwierdzenie dłużnika odbioru pożyczki nie jest umową, przeto stosowanie do takiego stwierdzenia art. 112 K. Z., a więc żądanie podpisania takiego stwierdzenia odbioru pożyczki i przez wierzyciela jest zbędne. Z tych zasad należy dojść do wniosku, że akt w którym dłużnik stwierdza, że pożyczył od osoby „X" pewną sumę pieniędzy, którą zobowiązuje się zapłacić osobie „Y" w określonym terminie, a do czasu zapłaty sumy zobowiązuje się płacić osobie „Y" procenty i sumę tę zabezpiecza na swojej nieruchomości winien być podpisany jedynie przez dłużnika—właściciela nieruchomości, a podpis wierzyciela na takim akcie jest zbędny.

Wreszcie należy zauważyć, że art. 112 K. Z. wymaga do ważności umowy podpisów obu stron jedynie na takich umowach, których zawarcia na piśmie wymaga ustawa lub wola stron pod rygorem nieważności, zaś art. 431 K. Z. głosi, że zobowiązanie udzielenia oraz odebrania pożyczki pieniężnej ponad 250 złotych powinny być pismem stwierdzone, a więc artykuł ten nie zawiera zagrożenia nieważności umowy, jeśli ona nie będzie sporządzona na piśmie i wobec tego artykułu 112 K. Z. można do pożyczki nie stosować.

J. S.

Skróty w aktach notarjalnych.

Wobec licznych artykułów w kwestji powyższej, wyjaśniających, kiedy zachodzą a kiedy nie zachodzą skróty w aktach notarjalnych, wydawać by się mogło, że kwestja powyższa jest przesądzona i że odtąd akty redagować będziemy w sposób jasny i przejrzysty.

Zdarzają się jednakże nadal wypadki takie, że akt notarjalny redagowany jest w sposób dotychczasowy i zawiera niekiedy dziwolągi.

Jakoś trudno przyzwyczaić się do jasnego i przejrzystego redagowania aktów, a to niewątpliwie w obawie, czy akt sporządzony został, zgodnie z obowiązującemi przepisami. Obawy te niekiedy są przeholowane, z drugiej strony może powstać wątpliwość, czy właśnie dlatego akt jest nieważny, że sporządzony został z naruszeniem artykułów 78 i 83 p. o. n.

Np. trudno przyjąć, że strona zamieszkuje „przy ulicy Wały Jana rzymskie trzy numer arabskie dwa", skoro urzędowa nazwa ustalona brzmi jak następuje: „ul. Wały Jana III-go".

Tak samo nie będzie naruszeniem ustawy, jeżeli w akcie używać będziemy następujących skrótów np. „§" — zamiast „paragraf", „art." — zamiast „artykuł"; „Dz. U." — zamiast „Dziennik Ustaw" i t. p., skoro wszystkie ustawy i kodeksy skróty te, jako ustalone, zawierają.

Dr. LUDWIK STERNBACH

O UTRACIE WEKSLU

(Dokończenie)

Jeśli bowiem dozwala się na reiwindykację w wypadku grubego niedbalstwa, to tembardziej dozwolić na nią należy w wypadku złej wiary.

W tym też po części kierunku poszła nieprzyjęta przez Konferencję hagską poprawka włoska, przedłożona w „Raporcie przedstawionym Komitetowi Centralnemu imieniem II Sekcji", która jednak poszła jeszcze dalej, gdyż pozwoliła na rewindykację już w wypadku zwykłego błędu.

Ze względu jednak na to, że ustawa winna być jasną i ścisłą uregulowanie takie, jakie znajdujemy w ustawodawstwach grupy amortyzacyjnej, — jest wskazane.

§ 36. Celem zupełnego omówienia tego zagadnienia należy się jeszcze zastanowić nad jednym wypadkiem: co się stanie w wypadku: *gdy zobowiązany do wydania wekslu już go nie posiada,* gdyż zapłacono mu sumę wekslową na weksel, lub gdy weksel dalej odstąpił za gotówkę lub za uprawnienie do jej domagania się, jak również w wypadku, gdy np. weksel został zaprotestowany, a nie uprawniony otrzymał go z powrotem w drodze regresu do dalszego poszukiwania zwrotnego.

W dwu pierwszych wypadkach nie można domagać się wekslu z powrotem od np. nabywcy w złej wierze, gdyż ten go więcej nie posiada. Poczucie jednak prawne wymaga, aby móc odeń domagać się czegoś, a więc w pierwszym wypadku sumy wekslowej, która mu została wypłaconą, a w drugim wypadku również gotówki względnie roszczenia domagania się tejże. Przewiduje zresztą taki wypadek k. p. c. w art. 212, gdy postanawia, że nie stanowi zmiany powództwa, jeżeli nie zmieniając jego podstawy, powód żąda zamiast pierwotnego przedmiotu sporu *skutkiem zmienionych okoliczności — jego wartości lub innego przedmiotu.* Zobowiązany do wydania wekslu winien uprawnionemu do żądania wydania wekslu, wydać wszystko, co nieprawnie pobrał, czy to na

W ostatnim czasie Sąd Okręgowy w Toruniu w kwestji skrótów ogłosił dwie uchwały, które niewątpliwie przyczynią się do tego, że wreszcie akt notarjalny redagowany będzie w sposób jasny i przejrzysty. Z uzasadnienia powyższych uchwał czytamy co następuje:

„L. cz. I.171/34.

Prawo o notarjacie stawia bardzo rygorystyczne wymogi co do redakcji aktów notarjalnych, wyrażając zasadę, że akty powinny być redagowane w sposób jasny i przejrzysty (art. 83). Podkreśla to również art. 78 § 1 p. o. n. i to pod sankcją, wynikającą z art. 88, pozbawiającą mocy dokumentu publicznego aktu sporządzonego z naruszeniem art. 78 p. o. n. Myśl ustawodawcy szła w tym kierunku, by w aktach notarjalnych unikano skrótów, mogących zaciemniać jasność i przejrzystość tych aktów.

Prawo o notarjacie stwarza jednak wyjątek od zakazu używania skrótów w art. 78 § 2. Chodzi tu o cyfry, daty i oznaczenia, które nie wchodzą w treść dokumentu notarjalnego, jak np. oznaczenie numeru (Nr.) aktu, oddziału księgi wieczystej, które to skróty Sąd Grodzki uznał błędnie za niedopuszczalne. Co się zaś tyczy użytego w akcie skrótu „ul." zamiast „ulica" jest to skrót tak powszechnie używany i znany, że nie zaciemnia on jasności aktu notarjalnego.

Co do użytych w akcie cyfr: 15 zł., 1 zł. 50 gr., 6 zł. 60 gr., to ze względu na to, że są one przytoczone poraz pierwszy, powinny być wypisane literami. Skoro jednak art. 78 § 2 używa wyrażenia: „powinny", w odróżnieniu od ostatecznie wyprowadzonych kwot i sum, które *muszą* być wypisane literami, i które w danym wypadku zostały wypisane literami, to zdaniem Sądu Okręgowego użycie odmiennej terminologji wskazuje na to, że z jednej strony mamy do czynienia z przepisem porządkowym, a z drugiej strony z przepisem kategorycznym, a zatem wada ta nie powoduje nieważności dokumentu publicznego".

W uzasadnieniu drugiej uchwały w analogicznej sprawie i to uchwały I. cz.: 170/34. Sąd zażaleniowy (odwoławczy) wywodzi co następuje:

„Prawo o notarjacie stwarza jednakże wyjątek zakazu używania skrótów, stanowiące w art. 78 § 2, że nie wymaga się bezwzględnie wypisywania literami pewnych cyfr i dat.

Chodzi tu o cyfry i daty i oznaczenia, które nie wchodzą w treść dokumentu notarjalnego jak np. oznaczenie numeru aktu (Nr.), przytaczanie artykułów lub przepisów ustawy (art.... §, pkt.) dalej pozycyj (poz.), numer oddziału księgi wieczystej, które to skróty uznał Sąd Grodzki błędnie za niedopuszczalne. Co się tyczy zaś użytych w akcie cyfr: „10000 mk. z 4% pod poz. 14. i 10000 złotych w złocie pod poz. 16" — to ze względu na to, że są one przytoczone w akcie poraz pierwszy, powinny być wypisane literami. Skoro atoli § 2 art. 78 używa wyrażenia „powinny" w odróżnieniu od ostatecznie wyprowadzonych liczb i sum, które „muszą" być wypisane literami — to zdaniem Sądu zażaleniowego (odwoławczego) użycie odmiennej terminologji wskazuje na to, że ma się do czynienia z przepisem porządkowym z jednej, a z przepisem kategorycznie obowiązującym z drugiej strony. Ta zatem wada nie skutkuje nieważności aktu dokumentu publicznego.

Sąd I Instancji zbyt rygorystycznie odniósł się do takich skrótów jak „r." zamiast „roku" i „zł." zamiast „złotych", kilkakrotnie w akcie powtarzających się. Zamieszczenie skrótu „r.", było zgoła błędne, gdy bezpośrednio przed literą r. podano 1934, skrót zaś „zł." (zamiast złotych) jest ogólnie przyjęty i znany.

W końcu skrócenia pod 1, 3, 4, nie nasuwają wątpliwości co do tożsamości osób biorących udział w akcie, gdyż osoby wymieniono już poprzednio na wstępie protokółu z takiem kolejnem oznaczenie".

Tadeusz Dorożała
kierownik kancelarji notarjalnej.

---

podstawie negotiorum actio albo condictio sine causa, lub też na podstawie skargi z niesłusznego wzbogacenia.

W trzecim wypadku można się domagać wekslu wraz z protestem, a więc zarazem roszczenia regresowego w stosunku do nieuprawnionych poprzedników również przy pomocy negotorimu gestorum actio, — względnie condictio sine causa, czy też skargi z niesłusznego wzbogacenia.

Zagadnienie to przewidziała częściowo jedynie ustawa Szwajcarji w art. 790, który postanawia, że posiadacz wekslu, legitymowany w rozumieniu art. 755 ustawy szwajcarskiej, nie może być zmuszony do wydania go, albo zwrócenia sumy, którą podjął przez zainkasowanie lub odstąpienie, chyba, że nabył weksel, będąc w złej wierze, albo przez jakiś błąd. Ustawa Szwajcarji przewiduje tu zatem jedynie pierwsze dwa wypadki, i to niezupełnie, gdyż wogóle nie omawia przypadku, w którym żądać można roszczenia domagania się zapłaty.

Reasumując wywody o rewindykacji wekslu, dochodzę do następującej konkluzji de lege ferenda:

Posiadacz, który wykaże swe prawo w myśl przepisów krajowych będzie obowiązany, w przypadku utraty weksla przez kogoś, do wydania go wraz z protestem albo zwrócenia zainkasowanej sumy, gdy nabył weksel w złej wierze albo przy nabyciu dopuścił się ciężkiego niedbalstwa.

§ 37. Te same przepisy, jakie mają zastosowanie do weksli trasowanych, odnoszą się także i do *weksli* własnych, z tą tylko różnicą, że przy wekslach własnych niema mowy o trasacie lub akceptancie, ale jedynie o wystawcy, co ma zwłaszcza znaczenie przy żądaniu, — przed wydaniem orzeczenia amortyzacyjnego, — złożenia sumy wekslowej, lub zapłaty za zabezpieczeniem.

§ 38. Należy wkońcu dodać, że w wyjątkowych wypadkach cel, przyświecający instytucji umorzenia może być osiągnięty szybciej, taniej i bez takiego wysiłku, jakiego wymaga umorzenie, a to wedle typu grupy francuskiej; można bowiem w niektórych wypadkach zadowolnić się żądaniem wystawienia wtóropisu i można wezwać trasata, aby za zaginiony egzemplarz nie płacił.

Forma aktów i czynności według p. o. n.

Prawo o notarjacie składa się z 3 części, części pierwszej traktującej o ustroju notarjatu, części drugiej, mającej za przedmiot czynności notarjalne i części trzeciej, zawierającej przepisy wprowadzające.

Ponieważ tematem niniejszej rozprawy jest forma czynności i aktów, interesuje nas tylko część druga, mająca za przedmiot czynności notarjalne.

Część druga obejmuje w dziesięciu rozdziałach, oznaczonych cyframi od I do X, przepisy obowiązujące notarjuszów przy wykonywaniu ich czynności.

Rozdział I części drugiej zawiera w art. 63 do 80 postanowienia ogólne, odnoszące się do wszystkich czynności notarjalnych, a więc zarówno do aktów jak do poświadczeń. Wynika to z osnowy poszczególnych artykułów rozdziału I, które traktują ogólnie o czynnościach notarjalnych i dokumentach, mogą więc nimi być, zarówno akty notarjalne (art. 81—88), jak poświadczenia (art. 94—100) lub inne dokumenty.

W stosowaniu przepisów ogólnych (art. 63—80) do poszczególnych czynności zachodzi jednak poważna różnica, gdy bowiem według art. 88 naruszenie przepisów art. 65, 70, 71, 72, 75, 78 i 84 pozbawia akt notarjalny mocy dokumentu publicznego, naruszenie tych przepisów (art. 63—80) w odniesieniu do wszystkich innych czynności nie jest zagrożone żadną sankcją i niema wpływu na ważność dokumentu.

Z tego więc wynika, że przy poświadczeniach (art. 94—100) i to zarówno przy poświadczeniach własnoręczności podpisu, jak również zgodności odpisu, wystarczy zastosowanie się do przepisów zawartych w art. 94—100, jakkolwiek uchybienie przepisom art. 63—80 jest natomiast nieszkodliwe dla ważności dokumentu.

Jeżeli chodzi o poświadczenie własnoręczności podpisu (art. 94), to poświadczenie takie winno zawierać oznaczenie miejsca i dnia (na żądanie także godziny), podpisu i pieczęć notarjusza (art. 95), a pozatem poświadcza notarjusz tylko, że podpis (lub tuszowy odcisk palca osoby niepiśmiennej albo niemogącej pisać) został położony w jego obecności bądź uznany za własny (art. 96 § 2).

Przestrzeganie przepisów art. 63—80 jest wskazane, gdyż przepisy te odnoszą się do wszystkich czynności, pominięcie ich jednak przy poświadczeniach jest nieszkodliwe, gdyż sankcje przewidziane w art. 88 odnoszą się, jak już zaznaczono, tylko do aktów notarjalnych. Całkiem wadliwe jest natomiast podawanie w poświadczeniach imienia, nazwiska i miejsca urzędowania notarjusza, gdyż przepis art. 84, który takich specyfikacji wymaga, odnosi się wyłącznie do aktów notarjalnych, forma poświadczeń zaś jest uregulowaną w art. 94—100, które ani słowem nie wspominają o tem, że w oświadczeniach należy wymienić imię, nazwisko i miejsce urzędowania notarjusza.

W interesie jasności i przejrzystości należy poświadczeniom również nadawać formę jaknajprostszą i jaknajkrótszą.

Zasadniczo wystarcza i czyni zadość wymogom art. 94, 95 i 96 następująca forma poświadczenia własnoręczności podpisu:

Repertorjum Nr. 527/34.

Poświadczam własnoręczność położonego w mojej obecności podpisu gospodarza rolnego Tomasza Frąckowiaka z Jankowa, poczta Biskupice.

Od niniejszego dokumentu pobrano następujące opłaty od objektu 1500 zł.:

1) opłata za poświadczenie podpisu § 11 taksy not.	*5.00 zł.*
2) stempel art. 139 ustawy stemplowej łącznie 10% dodatku . .	*5.50 zł*
razem .	*10.50 zł.*

dziesięć złotych pięćdziesiąt groszy.

Pobranie opłaty stemplowej ujawniono w wykazie wpływów na dochód Ministerstwa Skarbu.

Poznań, dnia 10 lipca 1934 r.

(dziesiątego lipca tysiąc dziewięćset trzydzieści cztery).

Stefan Michałowski
notarjusz.

Chcąc przy poświadczeniu własnoręczności podpisu uwzględnić także przepisy art. 63—80, mające w tym wypadku charakter przepisów tylko porządkowych zaleca się nadanie poświadczeniu własnoręczności następującej formy:

Repertorjum Nr. 527/34.

Poświadczam własnoręczność uznanego w mojej obecności za własny podpisu gospodarza rolnego Tomasza Frąckowiaka z Jankowa, poczta Biskupice, który jest mi osobiście znany (albo: którego tożsamość stwierdzili znani mi osobiście Albin Radecki i Kazimierz Suwaliński obaj z Poznania, albo: którego tożsamość stwierdziłem w braku dwóch znanych mi osób na podstawie przedłożonego mi dowodu osobistego.

Od niniejszego dokumentu pobrano i t. d. (jak wyżej). Podpisy rekognoscentów i oznaczenie daty i numeru dowodu osobistego nie jest przepisane w p. o. n. ani w odniesieniu do aktu notarjalnego, ani też w odniesieniu do poświadczeń.

Pomijanie przy poświadczeniach przepisów porządkowych zawartych w art. 63—80 nie wyklucza oczywiście, że notarjusz narazi się na zarzut przy rewizjach i ewent. na postępowanie dyscyplinarne i sankcje przewidziane w art. 45 p. o. n., jeżeli uczyni coś, czego mu według postanowień ogólnych, zawartych w art. 63—80 wogóle czynić *nie wolno*.

A więc *nie wolno* notarjuszowi:

a) dokonywać czynności, sprzeciwiających się prawu, porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom (art. 64), co się odnosi bez wszelkich wątpliwości także do treści dokumentów przedłożonych mu przez strony, czy to celem poświadczenia własnoręczności podpisu, czy też zgodności odpisu (art. 96 § 1),

b) dokonywać czynności, które dotyczą samego notarjusza, jego małżonki, krewnych i powinowatych, instytucyj lub spółek, w których władzach, bierze udział (art. 65), jest więc nieszkodliwe jeżeli notarjusz jest zwykłym członkiem danej instytucji lub spółki np. akcjonarjuszem, byleby tylko należał do władz. Nie może więc np. dokonywać czynności, jeżeli jest ławnikiem lub członkiem rady miejskiej,

c) dokonywać czynności, jeżeli się przekona, że stawający niema zdolności do działań prawnych (art. 69 § 4).

(Dok. nastąpi).

Zetes

Z życia organizacyjnego.

OD WYDAWNICTWA

Pismo nasze istnieje niespełna trzy lata, a już zdobyło sobie poważne stanowisko wśród prasy perjodycznej wogóle, a prasy prawniczej w szczególności.

I chociaż można było zarzucić pismu naszemu pewne usterki i niedomagania w różnych okresach jego żywota, niemniej faktem jest, że tysiączna nasza Gromada nie zgodziłaby się na zaprzestanie wydawania tego organu, który już dziś wżarł się w organizm życia notarjalnego.

To też nie o zaniechaniu wydawnictwa mówić możemy, a o podniesieniu jeszcze jego wartości. W trosce o należyte i wszechstronne zaspokojenie wymagań Czytelników, Zarząd Główny Związku zorganizował i powołał do życia Komitet Redakcyjny z pośród Kolegów, oraz zwrócił się do Zarządów poszczególnych oddziałów o współpracę w piśmie przez zorganizowanie lokalnych podkomitetów redakcyjnych.

Niezależnie od tego niektórzy Koledzy, nie mogąc z różnych względów wejść do Komitetu Redakcyjnego, przyrzekli w organie naszym stałą współpracę.

Lista poniższa nie jest kompletna i będzie uzupełniona nazwiskami osób przebywających obecnie na urlopie, które nie zdążyły jeszcze wyrazić gotowości swej współpracy.

Skład Komitetu Redakcyjnego jest następujący: Werkowski Karol — przewodniczący, Włoskowicz Henryk — vice-przewodniczący, Baykowski Tadeusz, Chmielewski Stanisław. Dąbrowski Włodzimierz, Głowacki Bolesław, Makowski Tadeusz, Nowicki Zygmunt, Preiss Emil, Sułek Zezon, Szabłkowski Edmund, Szonert Józef.

Redaktorem pisma jest p. Juljan K. Malicki.

Pozatem współpracownikami redakcji i publicystami Notarjatu-Hipoteki są wybitni przedstawiciele notarjatu, palestry i sądownictwa.

Podkomitet w Sosnowcu: Jędrzejewski Stefan, Hertes Roman, Hertes Wacław, Malara Józef, Szelest Marjan. Żernicki Henryk.

Podkomitet w Siedlcach: Szczygielski Juljan, Mikiel Ludwik, Nowicki Stanisław.

Stali współpracownicy i korespondenci: Dąbrowski Apolinary (Góra Kalwarja), Dorożała Tadeusz (Poznań), Gliwa-Gliwiński Karol (Płońsk), Karnawalski Stefan (Warszawa), Sieńko Zygmunt (Myszyniec), Szer Seweryn (Warszawa), Szternbach L. (Małopolska), Szymkowiak Zygmunt (Pleszew), Wolski Ryszard (Warszawa).

Wykaz podkomitetów w innych miastach i dalsza lista współpracowników i korespondentów będzie ogłoszona.

Tak więc Redakcja „Notarjatu-Hipoteki", wespół z Komitetem Redakcyjnym, podkomitetami i korespodentami stanowią dziś potężny sztab autorów, dający pełną gwarancję dźwignięcia pisma na wyżyny jego zadań, jako niezależnego organu notarjatu polskiego.

W. D.

ODCZYTY O NOWYCH KODEKSACH

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Pr. N. i H., dążąc do zaznajomienia ogółu pracowników notarjatu i hipoteki z nowem prawodawstwem polskiem, zorganizował cykl prelekcyj z zakresu nowego Kodeksu Handlowego i Kodeksu Zobowiązań.

W siedzibie Związku odbyły się już trzy prelekcje: Pierwszy odczyt wygłosił *adw. Emil Preiss.*

Dnia 25 czerwca r. b. wygłosił referat na temat „Ogólne zasady nowego Kodeksu Zobowiązań" *adw. Tadeusz Makowski.*

Dnia 2 lipca r. b. na temat „Ogólne zasady Kodeksu Handlowego" wygłosił prelekcję *adw. Seweryn Szer.*

Następne prelekcje odbędą się w nowym lokalu Związku w Warszawie, przy ul. Miodowej Nr. 11 dnia 16 i 23 b. m. o godz. 19-ej.

Dalszy ciąg prelekcji wygłosił adw. Makowski na temat „Ogólne zasady Kodeksu Zobowiązań.

Zainicjowane w ten sposób dyskusyjne wieczory prawnicze winny ściągnąć do lokalu Związku licznych pracowników notarjatu i hipoteki, zwłaszcza, że odczyty te są niezmiernie aktualne dla praktyki notarjalnej i stoją na wysokości zadania.

Nadmienić należy, że wszyscy trzej prelegenci są członkami redakcji „Not.-Hip.".

Z Oddziału Warszawskiego.

Zarząd Oddziału na posiedzeniu w dniu 6.VII r. b. postanowił z powodu przeniesienia lokalu Związku z ulicy Miodowej Nr. 10 do domu przy ul. Miodowej Nr. 11 — urządzić w nowym lokalu w dniu 21-ym bież. miesiąca, to jest w sobotę, wieczornicę dla członków i ich rodzin.

Na wieczornicę tę zaprasza się wszystkich członków Związku, którzy mają możność zwiedzenia nowego lokalu.

Ustawy i rozporządzenia

W ostatnich numerach Dziennika Ustaw R. P. ukazały się nowe rozporządzenia, mające doniosłe znaczenie dla praktyki notarjalnej.

W Nr. 57. Dz. Ust. R. P. z dnia 30 czerwca 1934 r. pod pozycją 502 ukazało się Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, ustalające jednolity tekst Polskiego Kodeksu Handlowego, do którego włączono również przepisy o domach składowych, spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i spółkach akcyjnych. Redakcja tych ustaw wprowadza szereg drobnych poprawek, mających wszelako doniosłe znaczenie w zastosowaniu praktycznem.

M. in. przy włączeniu prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością do Kodeksu Handlowego, w art. 3 prawa o spółkach z ogr. odp. (obecnie art. 160 K. H.) pominięto ustęp ostatni tego artykułu, przewidujący, że pełnomocnictwo do zawarcia umowy spółki powinno być stwierdzone dokumentem prywatnym, z podpisem uwierzytelnionym przez notarjusza.

Wskutek tego, zgodnie z § 2 art. 96 Kodeksu Zobowiązań *pełnomocnictwo do zawarcia spółki winno być sporządzone w formie aktu notarjalnego*, natomiast w myśl § 2 art. 234 *pełnomocnictwo na Walne Zgromadzenie spółki winno być udzielone na piśmie i dołączone do protokułu.*

Podczas gdy art. 17 prawa o spółkach z ogr. odp. do zbycia udziałów w spółce wymagał aktu notarjalnego, obecny art. 180 Kodeksu Handlowego dla zbycia lub zastawienia udziału *wymaga tylko formy aktu pisemnego.*

Należy jeszcze zwrócić uwagę na § 2 art. 239, który głosi m. in., że do protokułu należy dołączyć odpowiednie dokumenty, dotyczące zwołania Zgromadzenia i listę obecności z podpisami uczestników zgromadzenia.

* * *

Pod pozycją 503 tegoż Dziennika Ustaw ukazały się przepisy wprowadzające Kodeks Handlowy; uchylają one przepisy o spółkach akcyjnych, które zostały włączone do Kodeksu Handlowego, a pod pozycją 504 ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Skarbu z dnia 25 czerwca r. b. o rejestrze Spółdzielni.

* * *

W Nr. 59 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 7 lipca r. b. pod pozycją 509 ukazało się dawno oczekiwane rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. *„O wierzytelnościach w walutach zagranicznych"*, które to rozporządzenie ma duże znaczenie dla naszego życia gospodarczego.

Rozporządzenie to m. in. zawiera *przepisy o przerachowaniu na walutę polską listów zastawnych i obligacji, wypuszczonych przez instytucje kredytu długoterminowego.*

Przerachowanie to obejmuje operacje długoterminowe instytucji państwowych i prywatnych z wyłączeniem jedynie operacji, związanych z działalnością emisyjną tych instytucji zagranicą.

Rozporządzenie przewiduje, że za nieistnieąjcę uważane są wszelkie postanowienia o walutach zagranicznych, zawarte w listach zastawnych i obligacjach instytucji kredytu długoterminowego, wyrażonych jednocześnie w walucie polskiej i w jednej lub kilku walutach zagranicznych, jak również postanowienia te zawarte w aktach bądź innych dokumentach i wpisach hipotecznych wierzytelności, zabezpieczających te listy i obligacje.

Przerachowanie na odpowiednie zobowiązania, wyrażone w walucie polskiej nastąpi według przeciętnego kursu wypłat lub kruszcu złotego w miesiącach kwietniu i maju 1934 r. *notowanych na giełdzie pieniężnej w Warszawie, a dla zobowiązań dolarowych według kursu 5.40 za 1 dolara.*

* * *

Pod poz. 510 tegoż Dziennika Ustaw ukazały się rozporządzenia Ministrów Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Skarbu o trybie dokonania licytacji publicznej, przewidzianej w art. 510, 547 i 670 Kodeksu Handlowego. Licytacje, przewidziane w powyższych artykułach K. H., przeprowadza notarjusz (lub komornik), w którego okręgu urzędowym znajduje się rzecz, podlegająca sprzedaży.

* * *

Pod poz. 511 tegoż Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie tychże Ministrów o rejestrze handlowym, wypełniające lukę, jaka się wytworzyła po wejściu w życie Kodeksu Handlowego i uchyleniu dotychczasowych przepisów o rejestrze handlowym.

Wreszcie w Dzienniku Ustaw Nr. 60 z dnia 10 lipca r. b. pod poz. 515 ukazało się rozporządzenie Ministrów Przemysłu i Handlu, Skarbu, Sprawiedliwości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie określenia przedsiębiorstw, prowadzonych w większym rozmiarze, które uzupełnia art. 4 Kodeksu Handlowego.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego.

Zabezpieczenie w wykazie hipotecznym osobistej pretensji wierzyciela.

Różnica między sumą, na którą przerachowana zostąła sporna wierzytelność, a sumą, otrzymaną w wyniku przerachowania zabezpieczenia hipotecznego tejże wierzytelności — spowodowana niemożnością przerachowania zabezpieczenia hipotecznego ponad normę ust. 11 § 33 rozp. o przerachowaniach ze względu na zachodzące przeszkody, przewidziane w ust. 3 tegoż paragrafu, stanowi przerachowaną pretensję osobistą wierzyciela, która **może być zabezpieczona w wykazie hipotecznym tylko w drodze hipoteki sądowej, t. j. wskutek zgłoszenia do hipoteki wyroku prawomocnego, zasądzającego** (a nietylko przerachowującego) należność.

C. I. 1553/33 z 1934 r.

Poradnik Notarjatu-Hipoteki

„Ciekawemu"

Pisze Pan, że „Na hipotece nieruchomości zabezpieczona jest na rzecz X suma 1519 zł. 88 gr. z %% i kosztami, należna mu od właściciela tej nieruchomości na mocy tytułu wykonawczego Sądu Okręgowego, wydanego na mocy prawomocnego wyroku. Na sumie tej Y zabezpieczył należną mu od X na mocy nakazów egzekucyjnych sumę 2000 zł. z %% i kosztami. Komornik sumę 1519 zł. 88 gr. od dłużnika wyegzekwował i takową wniósł do depozytu Sądu, a dłużnikowi właścicielowi nieruchomości wydał o tem zaświadczenie, na mocy którego ostatni domaga się wykreślenia jak sumy długu 1519 zł. 88 gr. tak i subintabulatu 2000 zł. z %% i kosztami. Chodzi mi o to, czy na zasadzie powyższego zaświadczenia komornika Hipoteka obowiązana jest wykreślić obie te sumy z wykazu hipotecznego i na zasadzie jakiego prawa czy też wyjaśnienia, jeżeli zaś nie, to co powinien zrobić właściciel nieruchomości, ażeby uzyskać takie wykreślenie.

Odpowiedź

Gdy zaspokojony wierzyciel, w tym wypadku przez złożenie ważne sumy do depozytu sądowego odmawia wykreślenia wierzytelności z hipoteki, lub też wykreślenie jest niemożliwe z innego powodu, może ono nastąpić jedynie na zasadzie decyzji Sądu. Dowód zapłaty długu, wydany przez komornika, w żadnym wypadku nie może służyć do wykreślenia długu z hipoteki. Należy wystąpić do właściwego Sądu, złożywszy wydany przez komornika dowód zapłaty i żądać wydania decyzji, nakazującej wykreślenie długu z hipoteki. Koszty postępowania w tym wypadku obciążają wierzyciela. *B. G.*

Kancelarja notarjalna w K.

Zapytuje Pan, „czy Sądowi grodzkiemu, tam gdzie ma siedzibę Notarjusz, wobec nowej ustawy notarjalnej, wolno sporządzać legalizację podpisów na plenipotencjach, pokwitowaniach z odbioru sum z aktów, podaniach i innych dokumentach, oraz poświadczać odpisy z dokumentów".

Odpowiedź

Na mocy art. 2 b. ustawy notarjalnej z r. 1866 w tych miastach, miasteczkach, osadach i wsiach, **gdzie niema notarjuszów** poświadczenie oblaty aktów, oraz dokonywanie czynności wymienionych w p. 6 i 7 art. 128 tejże ustawy—zezwalało się sędziom pokoju (obecnie grodzkim).

Obecnie obowiązujące prawo o notarjacie z r. 1933 nie przewiduje żadnych uprawnień dla sądów grodzkich dokonywania czynności, o które Pan zapytuje.

Wszakże art. 89 Kod. Post. Cyw. mówiąc o obowiązku pełnomocnika o dołączeniu do akt sprawy pełnomocnictwa, wymaga w razie wątpliwości uwierzytelnienia podpisu strony przez **sąd** lub notarjusza.

Z tego wynika wniosek, że podpis na pełnomocnictwie może być uwierzytelniony i przez sąd.

W. D.

OD REDAKCJI

Z braku miejsca nie mogliśmy zamieścić w niniejszym numerze przeglądu wydawnictw prawniczych, recenzyj z książek nadesłanych, oraz głosów czasopism.

Wynagrodzimy to sowicie naszym Czytelnikom, zamieszczając obszerniejszy przegląd w następnym numerze.

Sprawy personalne

Mianowania

Szylling Eugenjusz, not. w Pińsku, mianowany notarjuszem przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Pińsku.

Krzyżanowski Wacław, not. w Pińsku, mianowany not. przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Pińsku.

Rosiński Czesław, pisarz hipoteczny przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Grodnie, przeniesiony na stanowisko pisarza hipotecznego przy wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Międzyrzecu.

Kyszleyko Stanisław, pisarz hipoteczny przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Grodnie, przeniesiony na stanowisko pisarza hipotecznego przy wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Słonimie.

Bielicki Stanisław, mianowany pisarzem hipotecznym w Makowie.

Przeniesienia

Zienkiewicz Wiktor, pisarz hipoteczny przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Lublinie, przeniesiony na stanowisko pisarza hipotecznego przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Grodnie.

Płatakis Józef, notarjusz w Wołożynie, przeniesiony na stanowisko notarjusza w Wilnie.

Odpowiedzi Redakcji.

Adw. Sarnakier-Rappaportowa. Przepraszamy Panią, że ze względów technicznych druk artykułu odkładamy do numeru następnego. Z powodu nawału materjału redakcyjnego ten sam los spotkał i inne artykuły.

Na to niema rady. Widocznie rozrastamy się do rozmiarów wielkiego pisma.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Miodowa 10. Telefon 2-07-61
KONTO P. K. O. 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki R. P., Zarząd Główny).
Prenumerata: rocznie — 20 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł., numer pojedyńczy — 75 gr.
Cena ogłoszeń: strona — 150 zł., 1/2 str. — 75 zł., 1/4 str. — 40 zł., 1/8 str. — 25 zł., drobne 10 gr. od wyrazu
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. **Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 2—4.**

Wydawca: ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI R. P.
Redaktor: Juljan K. Malicki.

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka, Warszawa, ul, Zelazna 56, tel. 5-22-05.